

Blokada na złodziei / TELEFONY

A|r|c|h|i|w|u|m

[podpis] bewu, fot. PIOTR DŁUGOSZ
GW Poznań nr 142, wydanie z dnia 20/06/1996, str. 2

Trudniej okraść automaty

Zabezpieczenia przeciw złodziejom kart magnetycznych montuje w automatach firmy Urmet Telekomunikacja Polska. W Poznaniu ma być ich setka.

Od ponad roku coraz częściej okradane są aparaty na karty magnetyczne. Młodzieżowe gangi działają głównie na dworcu PKP, Winogradach i Ratajach. Do szczeliny, do której aparat oddaje kartę po rozmowie, przestępcy wsuwają zgiętą, starą. Dzięki temu automat zatrzymuje każdą wrzuconą do niego nową kartę. Po jakimś czasie złodzieje wyjmują specjalnymi szczypcami blokadę, a razem z nią co najmniej kilkanaście nie wykorzystanych do końca kart.

- Mielśmy bardzo dużo reklamacji, dlatego konstruktor aparatów opracował zabezpieczenie - powiedział nam Marian Przybył z TP SA. Dwa tygodnie temu pierwsze takie urządzenia pojawiły się w Poznaniu. Teraz po rozmowie aparat nie "wypluwa" karty. Rozmówca przesuwą pokrętkę i wyciąga kartę przez wąską szparę. Otwór jest tak mały, że do środka nie można wcisnąć żadnej blokady. Gdy jednak automat połknie kartę, technicy z telekomunikacji radzą, by zadzwonić pod numer 980. Ekipa TP SA przyjedzie, naprawi telefon i odda kartę.

Dużo bardziej bezpieczne są automaty na karty "czipowe". Żeby zadzwonić, wystarczy wsunąć tylko część karty. Zawsze na zewnątrz zostaje kawałek plastiku, za który można ją wyciągnąć.

Podpis fot. - Żeby odzyskać kartę, trzeba teraz pokręcić pokrętkę

bewu, fot. PIOTR DŁUGOSZ

PO-DLO

Tekst pochodzi z Internetowego Archiwum Gazety Wyborczej. Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie i rozpowszechnianie w jakiegokolwiek formie bez odrębnej zgody Wydawcy zabronione.

Archiwum GW 1998,2002,2004